Modlitwą wspieramy wspólnotę Kościoła, naszą rodzinę parafialną

oraz indywidualne sprawy wielu ludzi.

Intencje można zgłosić wypełniając formularz kontaktowy, umieszczony jest on w zakładce kont akt.

Intencje marcowe

Modlimy się:

O opiekę Matki Bożej Łaskawej dla księdza Proboszcza.

O łaskę wiary, nadziei i miłości oraz wszelkie potrzebne łaski dla każdego Małżeństwa Róży.

O szczęśliwą budowę naszej Świątyni.

O łaskę zdrowia dla chorych z naszych Rodzin – Bogdana, Jadzi i Zdzisława Michalik, Andrzeja i Danuty, Ani – córki sąsiadki.

O łaskę nieba dla zmarłych z naszych Rodzin.

O pokój na Ukrainie, Izraelu i na całym świecie.

O wszelkie potrzebne łaski dla naszych Dzieci i Wnuków.

O żywą wiarę w młodym pokoleniu.

O zdrowie i opiekę Matki Bożej Łaskawej Boże błogosławieństwo dla całej rodziny.

O łaskę zdrowia dla Anny i błogosławieństwo Boże dla całej rodziny

O wszelkie potrzebne łaski dla Heleny i Izabeli oraz ich rodziców.

Za dusze w czyśćcu cierpiące.

O zdrowie i opiekę Matki Bożej Łaskawej dla dzieci i ich rodzin.

O opiekę Matki Bożej i łaskę zdrowia dla rodziny.

O łaskę zdrowia dla córki.

O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla mamy Janiny z okazji 80-tych urodzin.

O dary Ducha Świętego i Bożą opatrzność dla męża z okazji urodzin.

O potrzebne łaski oraz opiekę Matki Bożej dla Karoliny z Wojtkiem, Piotra z Kamilą i Magdaleny.

O łaskę Matki Bożej dla Taty i Marty o potrzebne siły i zdrowie w walce z chorobą nowotworową oraz o powodzenie w operacji i o szczęśliwy finał.

O łaski Matki Bożej i zdrowie dla Oli.

O zdrowie dla Taty Józefa.

O dobrą żonę dla Syna.

O rozwiązywanie kłopotu z mieszkaniem oraz sprawę z kredytem.

O pomoc Bożą dla Marioli z mężem.

O dobre przeżycie rekolekcji wielkanocnych

O łaskę wolności, niepodległości i samostanowienia dla naszej Ojczyzny.

SAKRAMENT

Rozdz. II **WYMIAR ZNAKU**

1.

„Mowa ciała” a rzeczywistość znaku

„Biorę ciebie za żoną…. Za męża: - to słowa części ślubowania, po których są słowa przysięgi: „Tak mi dopomóż…”. Tymi słowami zawiera się małżeństwo, ale i przyjmuje jako sakrament. Narzeczeni są szafarzami; kapłan i uczestnicy uroczystości – świadkami zawarcia małżeństwa wobec Boga, przez Kościół zatwierdzonym. To akt publiczny podjęcia powołania życia małżeńskiego.

Słowo jest znakiem zawarcia małżeństwa, ale nie spełnienia. Bez tego spełnienia, małżeństwo nie jest ukonstytuowane w pełni. Rzeczywistość małżeństwa określił na początku Stwórca: *opus zcza człowiek ojca swego i matkę i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem*
.

Sakrament jest znakiem. Szafarze sakramentu małżeństwa wyrażają intencjonalnie kim odtąd chcą być dla siebie i wspólnie wobec innych. Tej intencji musi odpowiadać rzeczywistość. Konieczna jest ludzka podmiotowość, świadomość ciała oblubieńca i oblubienicy. To jest podstawa małżeńskiej jedności osób. Słowa: „Biorę ciebie za żoną…. za męża: - to mowa ciała, która umożliwia komunię osób w odniesieniu do siebie i w sposób nieodwracalny.

Formują narzeczeni mową ciała znak, który trwa do śmierci. Jest to znak przymierza z Bogiem w Chrystusie. Jest to widzialny i skuteczny znak łaski, która wyrasta z aktu stworzenia i odkupienia, które zespalają dwoje ludzi w prawdzie i miłości.

Tradycja analogi: Bóg – Izrael oraz Jezus – Kościół, pozwala nam mówić o tzw. „profetyzmie ciała”. Ciało jest narzędziem wypowiedzi człowieka. Omawiane analogie nie tylko zakładają prawno – moralną treść Przymierza. Bóg związał się ze swym ludem przez miłość i łaskę. Bóg jest Panem, ale związał się z Izraelem – oblubienicą nie tylko jako Prawodawca, lecz Oblubieniec. Dlatego niewierność i zdrada Izraela, to ugodzenie w serce Ojca, Oblubieńca i Pana.

Ciało mówi ową formą osobowego daru, mową wierności, bądź niewierności. Lecz nie ciało jest autorem tego, co wypowiada. Autorem jest człowiek jako mężczyzna, jako niewiasta. Lecz człowiek nie może się właśnie wypowiedzieć w mowie przymierza miłości bez ciała. Prorocy sławiąc wierność i piętnując cudzołóstwo, przemawiają w kategoriach etycznych, dobra i zła moralnego i przez to ukazują właściwy etos życia człowieka. Mówienie w kategoriach etosu, jest też mówieniem w kategoriach prawdy i nieprawdy. Ciało jest stworzone w prawdzie do miłości oblubieńczej. Jeśli w niej się nie wyraża, podmiot z ciałem związany żyje w sprzeczności, w kolizji z prawdą o tym, kim jest.

Człowiek mową ciała wypowiada prawdę, kiedy wypełnia ją miłością, wiernością i uczciwością małżeńską. Taka jest miłość Jezusa, która jest nieustannym pokarmem wierzących w Niego. (*W ydał samego Siebie*
) Tylko oni w Jezusie mogą ustanowić skuteczny znak zbawczego przymierza. Potrzeba bowiem prawidłowo odczytać znak tej mowy ciała, której źródłem jest Stworzyciel. Kościół głosi światu Chrystusa a małżonkowie będąc sobie poddani w bojaźni Chrystusowej, mają szczególny udział w tym profetyzmie Kościoła. Profeta – prorok, to ten, kto wypowiada ludzkimi słowami prawdę pochodzącą od Boga, w Jego imieniu, Jego autorytetem.

Zawarcie małżeństwa w miłości Chrystusa jest ogłoszeniem tego znaku innym i zarazem wyznaniem tej miłości sobie nawzajem. Szafarze małżeństwa wypowiadają się sobie mową ciała, której źródłem jest Stwórca, a którą to mowę odnowił Chrystus, wydając się za nas. Zanim bowiem ustami szafarzy tego sakramentu Kościoła zostanie ten znak utworzony, został on wcześniej wypowiedziany słowem Boga żywego.

W słowach przysięgi małżeńskiej zawiera się postępowanie, decyzja i wybór. Znak domaga się wypełnienia. Człowiek, jako sprawca działań, które mają swoje znaczenie, albo potwierdza bycie znakiem oblubieńczej miłości, lub nie. Znak wspólnoty małżeńskiej nie jest doraźnym i przejściowym – jest znakiem trwałym i perspektywicznym (aż do śmierci).

Żyjąc jako znak wspólnoty małżeńskiej, mężczyzna i kobieta nieustannie pozwalają swojemu ciału wypowiadać siebie, tworząc dialog małżeński. Wszelkie podejmowane działania mają swoje znaczenie, a dla małżonków powinny one wyrastać z zaprogramowania, które nastąpiło poprzez przysięgę małżeńską. By mowa ciała była głoszeniem prawdy, trzeba pamiętać, że realizują ją ludzie, którzy w swojej historii są człowiekiem pożądliwości. Ta pożądliwość nie jest jednak oskarżeniem serca człowieka, lecz naznaczona jest łaską powołania, wezwania, by żyć prawdą zawartego znaku.

Pożądliwość rodzi z siebie błędy w odczytywaniu mowy ciała. Etos odkupienia pozwala jednak przejść od błędu do prawdy. Dlatego człowiek może być autorem znaczeń tworzonych znaków, może kształtować w prawdzie mowę ciała w małżeństwie i rodzicielskiej wspólnocie osób; może być współautorem małżeństwa jako znaku; znaku Bożego stworzenia i odkupienia ciała. Tworzenie sakramentalnego znaku mówi o człowieku, że nie jest zdeterminowany pożądliwością ciała, lecz jest wezwany a nie oskarżony.

2.

Pieśń nad Pieśniami

(**Fascynacja**) Wyjątkowość Księgi Pieśni nad Pieśniami nie leży w bezpośredniej relacji do analogii Bóg, Oblubieniec i Izrael, Oblubienica, ani analogii Jezus - Kościół. Ta pieśń o miłości, wydaje się tchnąć treścią świecką, lecz jest ta księga jedną z ksiąg natchnionych. Dlatego św. Bernard widział tu obraz mistycznych zaślubin, a współcześni teolodzy widzą w miłości ludzkiej, jej objawach, cechy miłości Bożej.

Obraz miłości oblubieńczej jest prostym przedłużeniem błogosławieństwa „początków” z pierwszych rozdziałów Genesis. Tekst Pnp ukazuje poruszenie serc, które przekłada się na „mowę ciała”. Przeżywanie odnalezionego piękna kształtuje obopólne upodobanie, wzajemną fascynację. „Mowa ciała” odnajduje się poprzez język metafor, co jest poszukiwaniem oparcia w całej widzialności świata. *Jak wstążeczka purpury wargi twe…, szyja twoja jak wieża Dawida…, Piersi twe jak dwoje koźląt.* Końcem metafor, jakimi posługuje się oblubieniec, są słowa: Cała piękna jesteś, przyjaciółko moja. Mowa bowiem samego ciała wypowiada kobiecość i męskość osoby.

Trzeba zauważyć, że mężczyzna bardziej widzi tu oczami ciała, a kobieta oczami serca. Ale oboje wypowiadają szczególne przeżycie wartości, która ma znamię świętości.

(**Siostro ma, oblubienico**) Dwugłos oblubieńca i oblubienicy przynosi nam bardzo ciekawe słowa:

Oczarowałaś me serce, siostro ma, oblubienico,

Oczarowałaś me serce

Jednym spojrzeniem twych oczu,

Jednym paciorkiem twych naszyjników.

Jak piękna jest miłość twoja,

Siostro ma, oblubienico (Pnp 4,9-10)

Zamiast imienia, mamy słowa o relacji siostrzanej i oblubieńczej. Wcześniejsze: *przyjaciółka*, mówi o szczególnej bliskości, Lecz słowo
siostra
, mówi o jedności człowieczeństwa i zarazem kobiecej inności, oryginalności człowieczeństwa. Słowo siostra pozwala oblubieńcowi określić siebie samego. Ono jest dla niego wyzwaniem dla właściwego rozumienia relacji oblubieńczej. Oto miłość, każe szukać obojgu wspólnej przeszłości, wspólnego domu. To słowo pozwala na całościowe spojrzenie na oblubienicę, na jej nie tylko ciało, ale i duszę. Tak wracamy do Księgi Rodzaju i jej obrazu, który ukazuje mężczyznę i niewiastę w ich męskości i kobiecości jako brata i siostrę w jedności samego człowieczeństwa. Ono potrzebuje zakorzenienia w pierwotnym sakramencie, czyli woli Stwórcy i zarazem Ojca.

(**Ogród zamknięty – źródło zapieczętowane**) Pnp zawiera także inny wątek, który przewija się w różnych fragmentach Księgi. Oto fragment z 4 rodz.:
Ogrodem zamkniętym jesteś, siostro ma, oblubienico, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym
. Te słowa przekraczają przesłanie zwrotów: siostro - oblubienico. Kobiecość dla mężczyzny jest tajemnicą. Oblubienica, to pani swej tajemnicy, niosąca w sobie dostojeństwo płci. Samoposiadanie prowadzi do osobowego oddania. Odczytywana w prawdzie ”mowa ciała” idzie w parze z odczytaniem nietykalności osoby.

Mój miły jest mój, a ja jestem jego (2,16). Związek przynależności w rozwoju uczuć wyraża oblubienica. Oblubieniec wyznał ją, jako panią swej tajemnicy, a ona na to odpowiada: *Jam miłego mego* . To wolność daru, jako odpowiedź na świadomość daru – *tyś ogród zamknięty, źródło zapieczętowane* . To prawda miłości, której nie można oddzielić od „mowy ciała”.

Połóż mnie jak pieczęć na swym sercu…, bo jak śmierć potężna jest miłość. (8,6-7). Narastająca bliskość staje się drogą kosztowania daru ofiarowanego: *Posilcie mnie…, bo chora jestem z miłości. Lewa jego ręka pod głową moją, a prawica jego podtrzymuje mnie* (2,6). Słowa oblubieńca nie zatrzymują się na pięknie oblubienicy, one mówią o darze i obdarowaniu. Oblubienica wie, że pożądanie oblubieńca kieruje się do niej a ona odpowiada gotowością oddania. Miłość ich jest zarazem natury duchowej i fizycznej. Jest też dla nich pieczęcią.

To szczyt miłosnego wyznania. Dojrzałość miłości i oddania jest pewnym zamknięciem i widzialnym znakiem odwiecznego sakramentu, który rodzi się z „mowy ciała”.

(**Eros czy agape?**)

Pnp odtwarza ludzkie oblicze erosa, a zarazem jego granice i kres. Szukanie i odnajdywanie zbliżenia przynosi radość i zarazem każe szukać dalej. Bliskość zawiera coś, co przerasta zawartość chwili: *Wstanę, po mieście chodzić będę wśród ulic i placów, szukać będę ukochanego mej duszy* . Szukanie ma swój wymiar wewnętrzny, integralny, to szukanie czystości wolnej od wszelkiej skazy – to echo dalekiego „początku”. Św. Paweł mówić będzie potem o Chrystusie - Oblubieńcu, który pragnie widzieć swą oblubienicę *świętą i nieskalaną* .

Miłość jest większa niż to, co może wyrazić ciało. Mową ciała staje się słabość: *chora jestem z miłości* . Poszukiwanie zaspokojenia we wzajemnym zbliżeniu, przynależeniu, rodzi słowa: jak śmierć, potężna jest miłość. To słowa o potędze miłości, ale wyraz jej ograniczenia przez śmierć. Ciało

kryje w sobie tę perspektywę. Zawiera też w sobie zazdrość pożądania: zazdrość jej nieprzejednana, jak Szeol. Ona potwierdza wyłączność i niepodzielność miłości.

Skąd bierze się szukanie i niepokój, które towarzyszą poczuciu wzajemnej przynależności? Miło ść domaga się bowiem szukania dalszej i stale nowej i dojrzalszej postaci. Mowa ciała ma swoją granicę – śmierć, a miłość mową ciała wyrażana chce tę granicę przekraczać. Eros szuka dopełnienia inną jeszcze prawdą miłości. Tę prawdę wypowiada św. Paweł słowami hymnu o miłości. Tu miłość nie zazdrości, bo jest czymś więcej, niż może powiedzieć mowa ciała, gdzie eros pożądania sprawia, że zazdrość jej nieprzejednana, jak Szeol. U Pawła miłość nigdy nie ustaje, gdy eros zawiera prawdę o jej śmiertelnym kresie. Ta nowa miłość ma swoją nazwę: agape.

Pnp zawiera wiele prawd o miłości ludzkiej w jej znaku więzi małżeńskiej, ale nie wyczerpuje się tu całe bogactwo sakramentalnego znaku, który buduje się nie tylko poprzez mowę ciała.

3.

Gdy „mowa ciała" staje się językiem liturgii

(**Małżeństwo Tobiasza i Sary**) Tekst Tb 8,5-8. Choć Księga ta nie ma podobnych cech do Pnp, to w oposie zaślubin Tobiasza i Sary jest słowo wspólne obu księgom: „siostro". Raguel oddając Sarę Tobiaszowi, też używa tego słowa: *Weź więc swoją siostrę. Od teraz ty jesteś jej bratem, a ona twoją siostrą*. (Tb 7,12) Rys siostrzany i braterski zdaje się tkwić głęboko w miłości oblubieńczej.

Jest też w omawianym małżeństwie prawda, o miłości, że *jest potężna jak śmierć*. Oto Sara była siedmiokrotnie oddawana za żonę, ale każdy z nich, chcąc ją posiąść, był uśmiercany przez złego ducha - Asmodeusza. Tobiasz idzie na spotkanie pełne próby i miłość okazuje się silniejsza. Działa tu pomocna dłoń Boga, który posłał archanioła Rafała, który pod imieniem Azariasza, zaleca Tobiaszowi, aby przed połączeniem się z żona, wspólnie pomodlili się o okazanie im miłosierdzia. Słowa Rafała zawierają w sobie obietnicę potomstwa. Na horyzoncie mowy ciała pojawia się właściwy dla sakramentu wymiar liturgii.

(**Miłość jako**) Miłość Tobiasza i Sary przemawia nie językiem erosa (Pnp), ale językiem etosu - chcą dzielić swój los. Świadomi są, że trzeba w miłość zmagać się z dwugłosem dobra i zła. Życie nie jest światem idealnym. Miłość ma moc, aby stanąć pomiędzy siłami dobra i zła. Przymierza małżeńskie w śmierci ma swój kres. Jeden głos modlitwy to prawdziwe zjednoczenie dla podjęcia się próby. Zło jest zabiciem ciała i trzeba mu odciąć dostęp do duszy, by być wyzwolonym. Trzeba się zwrócić w stronę Boża życia.

(**Modlitwa nowożeńców**) To modlitwa uwielbienia i dziękczynienia. Odnajdują się na przestrzeni dziejów i wszelkiego stworzenia. Na takim tle przyzywają błogosławieństwa. Właściwie słowami Boga z Rdz zwracają się pełnią swoich serc. Tak „mowa ciała", staje się językiem liturgii. Tym bardziej, że wyrażają potrzebę oczyszczenia z pożądliwości. Jako „czyści" otrzymują błogosławieństwo Boga Przymierza, aby doświadczyć przymierza Małżeńskiego, które ma początek w odwiecznej miłości Boga. I tak proszę, by mogli sprostać miłości - to ich zadanie!

(**Kiedy język liturgii staje się "mową ciała"**) Liturgia zawarcia sakramentalnego małżeństwa bazuje na tekście Listu do Efezjan, który odsłania odwieczne źródła Przymierza w miłości Ojca. Język liturgii ma charakter personalistyczny. Osobowe „ja" w akcie oblubieńczej miłości wiąże się łaską zbawczego przymierza w Jezusie, aby osiągnąć odwieczny zamysł Ojca i móc stanowić „jedno". To poprzez miłość w Jezusie osiąga się jedność nie w sensie ontycznym, ale moralnym. Miłość czyni drugie „ja" poniekąd własnym „ja":
Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje
. Dlatego liturgia sakramentu małżeństwa odsłania sens tej „mowy ciała", jaki może ta mowa osiągnąć tylko w analogii oblubieńczej miłości Chrystusa i Kościoła.

(**Znak sakramentalny: „misterium" a „etos")** „Mowa ciała" poddana prawdzie miłości oblubieńczej opisanej w Liście do Efezjan, uzyskuje wymiar „mistyczny", wymiar realnej świętości. Język liturgii pozwala „mowę ciała" odczytać w tych wymiarach. Jest coś zadanego obojgu, by budowało ich „esse" w wymiarze stworzenia i odkupienia. Zadaje więc miłość, wierność, uczciwość poprzez „mowę ciała". Ta mowa odczytana w przymierzu Oblubieńca - Jezusa i Kościoła - Oblubienicy, daje głębokie odczucie „sacrum".

Utrzymywać ciało we czci i świętości - to wezwanie Pawła do osiągnięcia czystości. To dar Ducha - charyzmat. Co jest sensem znaku sakramentalnego? Oto oblubieńcy poprzez „mowę ciała" wychodzą na spotkanie wielkiego „misterium", aby jego światło wyrażone językiem liturgii, przenieść w „mowę ciała". Chodzi o osiągnięcie „praxis" miłości, wierności i uczciwości: o etos nadziei. Na tej drodze życie małżeńskie poniekąd staje się liturgią.

CZĘŚĆ II c.d.

SAKRAMENT

Rozdz. III **PRAWO ŻYCIA DAŁ IM BÓG W DZIEDZICTWO**

1.

Problematyka etyczna

(**Norma moralności a prawda ”mowy ciała”)** Prawda „mowy ciała” wyrażona aktem małżeńskim, ma dwojakie znaczenie: oznacza jedność w miłości i rodzicielstwo. Encyklika Pawła VI *Humanae vitae* mówi o nierozerwalności tej dwojakiej funkcji. Jest to fragment centralny encykliki, który określa podstawową zasadę moralności aktu małżeńskiego.

Małżonkowie są trwałym znakiem sakramentu Kościoła. Kościół jest sakramentem jedności w miłości oblubieńczej. Akt małżeński realizuje zapowiedź Biblii: *będą jednym ciałem*. Norma moralności podana przez Pawła VI ma podane uzasadnienie w naturze mężczyzny i kobiety. Istnieje bowiem prawo natury, które należy odczytać i go przestrzegać. Akt małżeński musi zawierać świadomość odczytanego prawa i postawę podporządkowania się temuż prawu. Natura aktu, uwzględniając prawdę „mowy ciała”, zawiera normę nierozerwalności jego celów. Norma moralności utożsamia się z odczytaniem w prawdzie „mowy ciała”.

(**Słuszność normy - a jej „wykonalność”)** Czyny zgodne z normą są moralnie dobre, przeciwne - złe. Norma dotycząca aktu małżeńskiego, choć nie zawiera się bezpośrednio w Piśmie, to odpowiada całokształtowi nauk objawionej, zawartej w źródłach biblijnych. Z punktu widzenia porządku moralnego, nie może być inna. Odpowiada całej biblijnej antropologii. Dlatego podana norma dotyczy wszystkich ludzi.

Paweł VI porusza tę kwestię, jako temat pastoralny, wynik rodzących się wielu zapytań, np. o charakterze demograficznym z licznymi tego konsekwencjami. Zauważa przy tym, że wszystkie rzeczy szlachetne i pożyteczne, wymagają wielu wysiłków od ludzi, od rodzin i całej społeczności. One podnoszą godność człowieka i przysparzają dobra ludzkości.

Norma powinna być możliwa do zachowania. Człowiek w swojej kondycji grzeszności nie jest zostawiony samemu sobie. Objawienie Boże i Tradycja nauczania Kościoła, prowadzą ludzi poszukujących prawdy do źródeł miłości Boga. Odkupienie i dary Ducha dają człowiekowi możliwość sprostania postawionej normie, która ukazuje prawdziwe dobro człowieka i prowadzi do zrealizowania planu Boga.

(**Odpowiedzialne rodzicielstwo)** Głos Soboru w Konstytucji Duszpasterskiej i encyklika HV, to podjęcie problemu możliwości zachowania prawa Bożego. Sobór podkreśla jedność norm aktu małżeńskiego z pragnieniem kultywowania cnoty czystości małżeńskiej. Małżonkowie powinni uzgodnić swój pogląd w kontekście Objawienia i dobra wszystkich. Jest to problem ukształtowanego sumienia.

Paweł VI w HV rozwija określenie „odpowiedzialnego rodzicielstwa”. Podkreśla rozumność jako drogę właściwego kierowania sferą biologii i procesami psychologicznymi. Łącząc rozeznanie warunków i możliwości, mają małżonkowie podjąć ważną moralnie decyzję właściwego przeżywania aktu małżeńskiego. To jest zadany przez Boga obowiązek, wymagający rozumnej współpracy. Moralne więc jest rozumne posługiwanie się okresami płodności i niepłodności, a niemoralne aborcja, sterylizacja i antykoncepcja. Kwalifikacja etyczna metod jest różna, choć cel jest taki sam.

(**Odpowiedzialne rodzicielstwo)** Teologia ciała nie jest tylko teorią, ale zawiera ewangeliczną pedagogię ciała. Wymaga zachowania właściwych proporcji między „panowaniem nad światem” a „samo-panowaniem”. Gdy pierwsze zastępuje drugie, następuje pozbawienie człowieka właściwej mu podmiotowości. Tylko przez samo-panowanie „mowa ciała” wypowiada prawdę sakramentu, prawdę zbawczego przymierza Boga z człowiekiem, przez co staje się „profetyzmem ciała”.

Wymiar sakramentalny czerpie z dzieła zbawienia; wymiar personalistyczny buduje postawę etyczną, bazując na zachowaniu „prawa natury”. Akt małżeński w całej interakcji ma być mową

człowieka - osoby. Jest się osobą przez to, że się siebie posiada i sobie samemu panuje. Zachowanie kryterium prawdy warunkuje wolność daru w akcie, który realizuje się jako znak miłości i zarazem potencjalna płodność. Jedno istnieje poprzez drugie. Rozdzielnie tych rzeczywistości ogranicza wzajemne oddanie i przyjęcie siebie przez osoby.

(**Etyczna regulacja poczęć <<prymat cnoty>>)** Odpowiedzialne rodzicielstwo łączy się z etycznie poprawną regulacją poczęć. Ta etyczna regulacja wymaga stosowania ascezy jako warunku zachowania etycznego porządku. To opanowanie nie tylko nie niszczy miłości małżeńskiej, lecz wyposaża w nowe ludzkie wartości. Stosowanie pedagogii ciała wyrasta z teologii rodziny i do niej prowadzi. O wartości rodziny stanowi nie stosowanie techniki, lecz oparcie jej na etyce życia. Jan XXIII: *Życie ludzkie winni wszyscy uważać za rzecz świętą, ponieważ od samego początku zakłada ono działanie Boga-Stwórcy*. Naturalna regulacja poczęć, to wierność osobowemu Stwórcy a nie redukcja do biologicznej prawidłowości.

(**Etyczna regulacja poczęć: osoba - natura - metoda)** Etyczna regulacja poczęć jest odczytywaniem w prawdzie „mowy ciała”. Odczytanie prawidłowości biologicznych nie zmierza do „biologizacji nowy ciała”, ale zabezpiecza jej prawdę wobec wymogów odpowiedzialnego rodzicielstwa. Nieetyczne staje się stosowanie metody naturalnej regulacji, gdy jest wyrazem zredukowania słusznego wymiaru dzietności. Trzeba zachować gotowość także liczniejszego potomstwa. Ta metoda nie może być traktowana czysto funkcjonalnie,, bo oderwana od wymiaru etycznego staje się jedną z form antykoncepcji.

Właściwe przeżywanie aktów małżeńskich z etycznie stosowaną regulacją poczęć rodzi harmonię i pokój współżycia, sprzyja trosce o współmałżonka, wyzbywa egoizmu, umacnia odpowiedzialność. Dzięki zaś sztuce opanowania, rodzice uzyskują głębszy i skuteczniejszy wpływ wychowawczy na potomstwo. Etyczna regulacja poczęć charakteryzuje dojrzałość moralną osób i tę dojrzałość integruje.